

173, 181, 207, 213 itd.), pomija zaś niekiedy opracowania o charakterze czysto naukowym obejmujące omawiany zakres tematyczny. Tym samym w bibliografii brakuje istotnych pozycji, jak np. *Kościoty i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, red. K. Kuczman, D. Nowacki, J. Ostrowski i in. (Kraków 1993). Nie uwzględniono także pokaźnego opracowania pod red. J. Lileyki *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI-XVIII w.* (Lublin 2000). Cenne byłoby też skorzystanie z obszernego omówienia *Sztuka Kresów Wschodnich, Materiały sesji naukowej – Kraków, marzec 1994*, t. I, red. J. K. Ostrowski (Kraków 1994) oraz pod tym samym tytułem t. II, *Materiały sesji naukowej – Kraków, maj 1995* (Kraków 1996). Ponadto ze względu na – jak wydaje się – psychologiczny charakter większości zawartych w opracowaniu relacji, przydatna okazałaby się także książka K. Malinowskiego *Psychologiczne i socjologiczne przesłanki kolekcjonerstwa i opieki nad zabytkami* (Poznań 1973). Pewien nieporządek wnosi też do opracowania podział bibliografii na jedną główną (zamieszczoną na końcu książki) oraz pod niemal każdym z rozdziałów dodatkowe, nieuwzględnione na końcu książki, drobne bibliografie.

Jak wspomniano, charakter recenzowanej książki to głównie zbiór interesujących opowiadań o przesłaniu głęboko religijnym i patriotycznym, a jednocześnie zajmujący i dość obszerny przewodnik po pięknych i tajemniczych zarazem reliktach polskości. Pozycja napisana niezwykle przystępnie, adresowana, jak się wydaje, do każdego Polaka – zwłaszcza młodego pokolenia.

Aleksandra Rutkowska

Eugeniusz J a b ł o ń s k i, *Wzlot. Dokąd zmiierzają Polacy na Ukrainie*, Warszawa: Agencja Reklamowo-Wydawnicza Comandor 2004, ss. 228.

Książka, jak zaznacza we Wstępie autor, jest zbiorem szkiców osobistych doświadczeń, obserwacji i lektur, o współczesnej działalności polskich stowarzyszeń na Ukrainie. E. Jabłoński – dziennikarz i dyplomata był konsulem Rzeczypospolitej w Moskwie (1989-1994) i Kijowie (1996-1999). Wcześniej, przez sześć lat pracował jako korespondent m.in. „Dziennika Ludowego” w Moskwie. Należy do wąskiego grona znawców problematyki wschodniej. Jako konsul na Ukrainie odpowiadał m.in. za odradzające się ruchy polonijne.

Do napisania tej książki „sprowokował” autora brak publikacji na temat odradzania się ruchu polonijnego na obszarze byłego ZSRR, a ruch ten – jak zaznaczył w tytule – przeżywa prawdziwy „wzlot”. Dlatego swoją publikację adresuje do wszystkich, którzy interesują się życiem środowisk polskich i szeroko rozumianą problematyką polonijną. Niewątpliwie zainteresowanie dziejami naszych rodaków na

Wschodzie przeżywa swoisty renesans. Autorzy opracowań¹ starają się nadrobić zaległości minionego okresu podyktowane poprawnością polityczną wobec naszego „wschodniego sąsiada”, nie podejmując się jednak oceny bieżącej sytuacji. Sprawa wydaje się tym bardziej aktualna, od kiedy polskie media przybliżając rewolucyjne nastroje na Ukrainie, wyeksponowały również poparcie polskiej mniejszości dla wolnościowych aspiracji Ukraińców, zapominając przy tym, że poparcie tych dążeń jest inaczej widziane i odczytywane z perspektywy Warszawy, Kijowa czy Lwowa.

Książka zawiera dwadzieścia szkiców tematycznych i jest zaopatrzona w indeks nazw miejscowości oraz nazwisk. Tytuły najczęściej wskazują na zawartość opisu. W miarę możliwości prezentują całościowy obraz spraw, którymi zajmują się organizacje polonijne. Działalność stowarzyszeń polonijnych i ich wzajemne relacje stanowią jądro poruszanej w niej problematyki.

Według „skąpych” danych o życiu Polaków w ZSRR, którymi dysponowała nasza ambasada w Moskwie, na Ukrainie w 1959 r. miało znajdować się 150 tys. Polaków², jednak pierwszy powojenny spis ludności w 1959 r. ujawnił, że na obszarze USRR zamieszkiwało 363,7 tys. Polaków (w 11 obwodach), a następny z 1970 r. – 295,1 tys. (w 18 obwodach). Ogromną rolę w zmniejszaniu się liczb Polaków odgrywało ich rozproszenie na rozległych obszarach Wołynia i Podola. Duża liczba małżeństw mieszanych przyspieszyła proces wynaradawiania. Wszystko to sprzyjało szybkiej asymilacji językowej i narodowej, do tego stopnia, że w roku 1979 było 258, 3 tys. Polaków, w 1989 – 219, 2 tys., a w 2001 – 144,1 tys. osób. Mimo to Polacy są jedną z najliczniejszych mniejszości narodowych we współczesnej Ukrainie – zajmują 7 miejsce. Największe skupisko Polaków na Ukrainie znajduje się w obwodzie żytomierskim, gdzie mieszka 49 tys., zaś w obwodzie chmielnickim – 23 tys. Stosunkowo skromnie na tym tle prezentuje się obwód lwowski, gdzie mieszka tylko 18,9 tys. osób narodowości polskiej, kijowski – 2,8 tys. (w samym Kijowie – 6,9 tys.), tarnopolskim – 3,8 tys., winnickim – 3,7 tys., czerniowieckim – 3,3 tys., rówieńskim – 2 tys. i w pozostałych obwodach łącznie – 30,7 tys. osób. O postępie asymilacji Polaków na Ukrainie dobitnie świadczy zanik znajomości języka ojczystego. Polacy w 2001 r. jako swój język ojczysty określili: polski – 12,9% (w 1989 r. odsetek ten wynosił 12%), ukraiński – 71%, rosyjski – 15,6%, inne języki – 0,5%.

¹ *Polacy na Ukrainie. Zbiór dokumentów*, cz. 1, *Lata 1917-1939*, t. I, II, III, red. S. Stępień, Przemysł 1998-1999-2001; M. K u p c z a k, *Polacy na Ukrainie w latach 1921-1939*, Wrocław 1994; M. K r z y s z y c h a, *Polacy na Ukrainie. Zarys dziejów*, Lublin 2003; P. E b e r h a r d t, *Przemiany narodowościowe na Ukrainie XX wieku*, Warszawa 1994; Поляки на Хмельниччині: погляд крізь віки. Збірник наукових праць за матеріалами міжнародної наукової конференції (23-24 червня 1999 року), Хмельницький 2000; J. S z y m a ń s k i, *Mniejszość polska na Ukrainie w XX w.*, w: *Kultura polityczna w Polsce*, t. IV, *Swoi i obcy*, cz. 2, red. M. Kosman, Poznań 2005, s. 55-75; *Polacy na Ukrainie Centralnej i Wschodniej*, red. ks. J. Szymański, Lublin 2006.

² G. H r y c i u k, *Polacy za Bugiem – perspektywa władz Polski „ludowej” i emigracji. Przegląd problematyki*, w: *Państwo polskie wobec Polaków na Wschodzie. Poszukiwanie modelu polityki*, red. T. Gąsowski, Kraków 2000, s. 54.

Powyższe dane, rozrzucone we wszystkich 20 szkicach, składają się na odpowiedź wyrażoną w tytule pierwszego z nich: *Skąd Polacy na Ukrainie?*

Od kiedy na Ukrainie zaczął obowiązywać ten sam porządek prawny, co w Rosji Radzieckiej i gospodarzami kraju stali się komuniści, bolszewicka agitacja przeciwko „wrogom ludu” przyniosła falę pogromów polskiej ludności kresowej. Ci, którzy ich uniknęli w latach trzydziestych, w późniejszym okresie zostali deportowani. Kolejny etap niszczenia polskości na Kresach miał miejsce po klęsce wrześniowej i wkroczeniu na wschodnie tereny Armii Czerwonej. Kwintesencją stosunku Ukraińców do Polaków na Kresach były masowe rzezie Polaków. Po „wyzwoleniu” na mocy umowy repatriacyjnej nastąpił masowy odpływ ludności pochodzenia polskiego z terenów zachodniej Ukrainy. Trudne losy i strach przed karą za polskość zmusiły tysiące naszych rodaków zamieszkujących Ukrainę do ukrywania swojego pochodzenia.

Dopiero przemiany wewnętrzne zainicjowane przez prezydenta M. Gorbaczowa w czasie tzw. *pieriestrojki* i *głasnosti* doprowadziły do przełomu. Pod patronatem Kościoła, który jako jedyna instytucja miał możliwość wywierania wpływu na wszystkich identyfikujących się z nim i z polskością, zaczęło się rozwijać życie religijne, co z kolei wpływało na przebudzenie się uczuć patriotycznych, a tym samym na odżywianie świadomości narodowej i konsolidację środowisk polskich. Biorąc również pod uwagę impuls, który odrodzeniu religijnemu na Ukrainie dał papież Jan Paweł II.

Na Ukrainie do czasów *pieriestrojki* poza Kościołem katolickim nie funkcjonowały żadne struktury organizacyjne Polaków, jedynie we Lwowie istniały dwie szkoły polskie i teatr amatorski. Nic tam nie przychodziło łatwo, brakowało działaczy. Ukraińscy Polacy to przede wszystkim mieszkańcy wsi, słabo wykształceni, ubodzy, troszczący się głównie o przetrwanie.

Dopiero z końcem lat osiemdziesiątych zaczęły powstawać polskie stowarzyszenia i związki kulturalno-oświatowe. Zasadniczy ich wzrost nastąpił w latach 1988-1996. Głównym ich celem jest rozwijanie oświaty, kultury, pielęgnowanie tradycji, twórczej obecności w środowisku. Powstałe organizacje pojawiły się wszędzie tam, gdzie Polacy zdołali się zorganizować, m.in. we Lwowie, Kijowie, Krzemieńcu, Tarnopolu, Winnicy, Żytomierzu, Charkowie, Dniepropietrowsku, Równym, Chmielnickim, Czerniowcach, Kołomyi, Ługańsku i Użgorodzie. Objęły one szeroko rozumiane życie społeczne i religijne, m.in. na płaszczyźnie naukowej, wydawniczej, medialnej i artystycznej³. Działają one w ponad 200 miejscowościach. W Lwowie jest ich 43, w Kijowie – 28, w Żytomierzu – 27, a w Ługańsku (na wschód od Doniecka) – 9.

Do powstania Polskiej Sekcji Kulturalno-Oświatowej doszło 5 lipca 1988 r. w Kijowie. Przy poparciu Ambasady i Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej 12 maja 1990 r. zorganizowano I Kongres Polaków na Ukrainie. Udział w nim wzięło ok. 500 delegatów z niemal całego kraju. Został na nim przyjęty program odrodzenia narodo-

³ W. O s a d c z y, *Polacy na Ukrainie dzisiaj. Informator*, cz. I: *Federacja organizacji polskich na Ukrainie*, Warszawa 2000; t e n ż e, *Polacy na Ukrainie dzisiaj. Informator*, cz. II: *Związek Polaków na Ukrainie. Stowarzyszenie Uczonych Polskich na Ukrainie. Zjednoczenie Nauczycieli Polskich na Ukrainie. Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie*, Lublin–Warszawa 2003.

wego polskiej mniejszości. Wystosowano wówczas apel do wszystkich Polaków zamieszkujących niepodległą republikę oraz odezwę do parlamentu ukraińskiego. Kongres zaapelował w niej do Rady Najwyższej USRR o wydanie dekretu o mniejszościach narodowych, o pilne opracowanie państwowego programu rozwoju oświaty i kultury mniejszości narodowych oraz wydanie dekretu o przekazaniu wszystkich kościołów parafiom, które o to się ubiegają, w stanie pozwalającym na użytkowanie.

II Kongres Polaków na Ukrainie odbył się jesienią 1991 r., po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości. Decyzją delegatów powołano wówczas Związek Polaków na Ukrainie, pierwszą niezależną i samorządną ogólnokrajową organizację polską (16 stycznia 1992 r. została zarejestrowana w Ministerstwie Sprawiedliwości Ukrainy). Nieco później, w lipcu 1992 r., Ministerstwo Sprawiedliwości zarejestrowało również drugą polską organizację społeczną – Federację Organizacji Polskich Ukrainy z siedzibą we Lwowie. Od chwili powstania obydwie organizacje miały jednakowy cel, podobne statuty i niemal identyczne kierunki działania. Następowala więc migracja oddziałów z jednej organizacji do drugiej. Celem ich zjednoczenia w 1994 r. powołano Radę Koordynacyjną. Potrzebne dla jedności działań Polaków na Ukrainie porozumienie zostało zawarte 21 lipca 1995 r. Powołano wówczas Tymczasowy Komitet Porozumiewawczy. Było to bez wątpienia ważne wydarzenie na drodze jednoczenia struktur i lepszego organizowania życia Polaków we współczesnej Ukrainie. Niestety, do dziś tak potrzebne na Ukrainie zjednoczenie nie zostało osiągnięte. Dlatego, co należy podkreślić z uznaniem, publikacja jest w pewnym sensie szukaniem odpowiedzi na postawione w jej tytule pytanie: *Dokąd zmierzają Polacy na Ukrainie? Dokąd?* skoro dążenia naszych Rodaków rozczarowują, chociażby w związku z wynikami spisu powszechnego w 2001 r., w czasie którego narodowość polską podało o jedną trzecią osób mniej niż w 1989 r.

W ostatnich latach, z inicjatywy IV Kongresu Polaków Ukrainy, który odbył się w 1999 r., powstało w Kijowie kilka organizacji branżowych, które z czasem przekształciły się w krajowe i międzynarodowe stowarzyszenia. Poza organizacjami polonijnymi z dziesięcioletnim stażem, takimi jak Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza, Narodowościowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „Zgoda”, Związek Polaków miasta Kijowa czy kijowski oddział „Solidarności”, aktywnie działa tam wiele innych organizacji zawodowych: Stowarzyszenie Uczonych Polskich, Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich, Polskie Stowarzyszenie Medyczne, Stowarzyszenie Kombatantów Wojska Polskiego, Międzynarodowe Stowarzyszenie Farmerów Polskich i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.

Opracowanie nie rości sobie pretensji do roli wyczerpującej monografii czy kroniki poszczególnych organizacji, nie jest też dokładnym ich rejestrem czy przeglądem. Z drugiej strony jest swoistym dokumentem dokonań w zakresie obrony tożsamości narodowej, tradycji, obyczajów i wiary katolickiej, misji Kościoła katolickiego, a co za tym idzie – roli duchowieństwa polskiego, nauki języka polskiego, ponadto pomocy charytatywnej.

Na postawione w tytule pytanie stosowną odpowiedź autor zamieścił w ostatnim szkicu zatytułowanym *Razem czy osobno*. Nikt jednak nie jest w stanie przewidzieć, jak bardzo deklaracje okażą się silniejsze od osobistych ambicji działaczy. W jakim też stopniu stare powiedzenie: „w jedności siła” będzie wspólnym sztandarem dla tych

naszych Rodaków, którzy w jakikolwiek sposób identyfikują się ze wspólnym dziedzictwem, któremu na imię Polska, w drodze do tak oczekiwanej przez wielu jedności. Opracowanie stanowi podstawę do analizy postawionego w tytule pytania. Zawiera bowiem ocenę stanu i sytuacji polskich stowarzyszeń, stanowiąc tym samym dobry fundament dla dokonania przewartościowania podejmowanych dotychczas działań ze strony wszystkich, którym na sercu leży dobro tej grupy naszych Rodaków.

Cel, który sobie autor postawił, został zrealizowany. Publicystyczna analiza faktów i zdarzeń, zbiór obserwacji, refleksji i sugestii przyniósł publikację, która poza walorami poznawczymi i popularyzatorskim jest hołdem oddanym tym wszystkim „często bezimiennym działaczom i działaczkom, którzy w różnych miejscach poświęcają swój czas, wiedzę i talent, aby rozniecać i podsycać pierwiastki polskości, aby nie gaśła tylko rozkwitała świadomość narodowa, aby w morzu miejscowego otoczenia wydobywać na powierzchnię życia klejnoty polskiego narodu i polskiej kultury, ukazywać osiągnięcia i dążenia współczesnych Polaków i Polski”.

Trochę szkoda, że autor nie zastosował rozróżnienia na Polaków i Polonię, używając zamiennie tych określeń, powołując się przy tym na literaturę przedmiotu, która promuje jego ujęcie. Nie należy jego zdaniem dostrzegać w tym żadnych ubocznych znaczeń czy niuansów. Ujęcie takie wydaje się jednak daleko krzywdzące wobec zamieszkujących Ukrainę naszych Rodaków. Na pewno nie stanowią oni Polonii: nie należą do emigracji, poza państwem polskim znaleźli się zgodnie z decyzjami traktatów, które nie uwzględniały ich aspiracji narodowych. Byli i są u siebie, chociaż przyłączono ich do obcego państwa i pozbawiono obywatelstwa. I o tym nie należy zapominać.

Przez wieki Polska i Ukraina sąsiadując ze sobą, wytwarzają wspólne dziedzictwo kulturowe. Dziś przy zachowaniu szacunku i tolerancji wobec tożsamości narodowej zachodzi potrzeba zweryfikowania uproszczonych sądów, wyzbycia się narosłych przez wieki uprzedzeń. Czas najwyższy, żeby ukazać prawdziwą rolę Polaków na Ukrainie i bez koniunkturalnych zafałszowań, nawarstwionych stereotypów, spojrzeć na stosunki polsko-ukraińskie w przeszłości, tak jak usiłował to uczynić E. Jabłoński. Wszystko po to, aby pomimo obfitej daniny krwi z obu stron, dostrzec prawdę o sobie, nie tylko tę regulowaną Traktatem między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy (Warszawa, 18 maja 1992 r.).

Na zakończenie pozostaje mi już tylko zarekomendować książkę czytelnikowi, chociaż – jak sam autor zastrzega – nie nosi ona charakteru opracowania naukowego czy nawet popularnonaukowego. Nie ma w niej też dystansu, jaki często dzieli badacza od rzeczywistości badanej. Opracowanie stawia autora w roli świadka, zarówno przeszłości, jak i teraźniejszości, i jest też swoistym ambasadorem możliwości oddziaływania stowarzyszeń i organizacji polskich. Publikacja stanowi cenne kompendium wiedzy dla wszystkich, którzy chcą lepiej poznać sytuację ludności polskiej poza granicami Rzeczypospolitej, i – co warto podkreślić – wypływa z niej przesłanie, iż „klucz do dobrych i wzajemnie korzystnych stosunków leży tylko w naszych rękach. Teraz i w przyszłości”.

Ks. Józef Szymański